Nr. 40. We Lwowie Sobota dnia 9. Lutego 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraea.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

W sprawie zniżenia kontyngentu podatku gruntowego.

I. Jednym z najważniejszych wniosków w tej sesji sejmowej był niewątpliwie wniosek p. Mecińskiego w sprawie ulg podatku gruntowego. Kraj nasz rolniczy przedewszystkiem żywo ten podatek odczuwa, gdyż procentowo jest on tu najwyższym w całej Europie. Podatek ten oparty, na zebranych w roku 1880 datach, okazał się dziś zupełnie mylnym w dzisiejszych stosunkach, gdy nastąpiła tak znaczna depresja cen i niekorzystne konjuktury dla gospodarstwa krajowego. W sprawozdaniu dzisiejszem z posiedzenia sejmu, podajemy wniosek komisji — tu zaznaczamy tylko, jak motywował p. Męciński ów wniosek w pierwszem czytaniu:

Wniosek, który pozwoliłem sobie postawić w wys. izbie, domaga się, aby przy mającej w roku bieżącym nastąpić rewizji katastru podatku gruntowego, rząd wniósł w drodze konstytucyjnej odnośne przedłożenie w tym kierunku, żeby podatek ten w znacznej wysokości został zniżony. A jest to koniecznością wobec zmienionych z gruntu stosunków rolniczych i klęsk bezmiernych, jakich w ostatnich latach doznaje rolnictwo nasze

Nie wątpię, że wniosek ten zyska uznanie i poparcie wys. izby. Budzi on bez wątpienia poważne zainteresowanie i przywodzi na myśl akcję wykonawczą, rozpocząć się mającej niedługo rewizji podatku gruntowego. Więc pewny jestem, że wys. izba tej ważnej sprawie poświęci swą głęboką rozwagę i otoczy ją goracem poparciem. Bo wierzę, że nie jest tak, jak niektórzy sądzą, jakoby sejm nasz w ostatnich czasach stał się tylko wielką ankietą pedagogiczną, która głównie sprawami szkolnictwa żywo się zajmuje i im wyłącznie swoją sympatję poświęca, swą pracę, kieszeń i czas ofiarowuje. (*Brawa.*)

Wiem, że ta ważna sprawa ekonomiczna, tak żywo obchodząca wszystkich rolników, już nie tylko w kraju naszym, ale w całej monarchji, znajdzie wśród was przychylnych i gorących rzeczników i opiekunów, znajdzie życzliwe zajęcie się w niedalekiej przyszłości tych wszystkich, którzy do załatwienia jej powołani będą, czy to w parlamencie wiedeńskim, czy w kraju.

Pozwoli więc wys. izba, jeżeli może nieco dłużej zatrzymam jej uwagę przy tej sprawie, a to dlatego, aby motywa, których użyłem, stawiając mój wniosek, rozwinąć obszerniej i poprzeć je datami i cyframi autentycznymi, które głównie mówić za mnie i popierać mnie będą.

Muszę przedewszystkiem, dla zrozumienia rzeczy całej, cofnąć się nieco wstecz i choć w krótkich wyrazach naszkicować przeszłość tej sprawy.

Na mocy ustawy z maja 1869 podjęta została w kraju naszym i całej monarchji regulacja podatku gruntowego. Ówczesny minister skarbu dr. Brestel, wnosząc w r. 1869 tę ustawę w radzie państwa, zapowiedział wyraźnie, że nie idzie rządowi wcale o podniesienie kwoty podatkowej, ale tylko o równomierny jej rozkład i jak się ustawa wyrażała, o dokonanie tej czynności przez „samozaszacowanie“.

Tymczasem, gdy w kraju rzecz do praktycznego przyszła wykonania, wcale inaczej cała czynność się obróciła. Urzędnicy wydelegowani do tej czynności, z fiskalnem uprzedzeniem i kierunkiem, bez uwzględnienia stosunków miejscowych — szablonowo — często wbrew ustawie traktowali sprawę od początku do końca. D remnie nieodżałowanej pamięci, a tak dobrze zasłużony w kraju i państwie, poseł Krzeczunowicz nawoływał kraj do baczności i czuwania, zachęcał do pracy, wykazywał usterki i niesprawiedliwości, w czynnościach wbrew ustawie popełnione i wykazywał skutki, jakie z takiej roboty wynikną.

Daremnie podnosił głos niejednokrotnie, już to w tej wys. izbie, już to w radzie państwa, gdzie byliśmy wówczas w mniejszości, więc głos jego został tam głosem wołającego na puszczy.

Sprawę zabagniono, że tak powiem bezmiernie Wlokła się lat 10. Powstał istny chaos. Rezultatów pracy dodatnich, prawdziwych, żadnych. Stosy fiskalnych szablonowych kombinacyj, fałszywych obliczeń, nic więcej.

To też kiedy w roku 1880 rząd ogłosił taryfy czystych dochodów dla wszystkich kultur ekonomicznych, wtenczas dopiero kraj poznał, jak rozumne były rady i wskazówki posła Krzeczunowicza, jak trzeba było nie lekceważyć sprawy, ale zajmować się nią, pilnować jej na każdym kroku, aby nie dopuścić do najniesprawiedliwszego przeciążenia podatkowego.

W r. 1880 pojawiła się taryfa tak zwana chertekowska, która jednem cięciem podniosła podatek dla kraju naszego o 2 miljony zł i dotychczas płacona kwota 4,548.000 zł. podnieść się miała wedle rzeczonej taryfy do kwoty 6,520.000 zł. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności — chertekowskie projekta znacznej uległy korekturze. Nastała częściowa zmiana ministerjum, a tekę ministra skarbu objął p. Dunajewski. Dawna to przeszłość, nie wszystkim może dokładnie w szczegółach znana, więc niech mi wolno będzie w tej wysokiej izbie zaznaczyć i podnieść z uznaniem, że pierwszą jego wówczas czynnością było, sprostować — o ile się jeszcze dało — błędy popełnione. (*Brawa*).

Minister Dunajewski nie wyrządził nam łaski, ale sprawiedliwość, a dodam, że my niczego więcej nigdy nie pragnęliśmy od władzy. Otóż taryfa chertekowska została zawieszona, przeklasowanie do klas wyższych wbrew ustawie zarządzone, dla której to czynności setki urzędników było już rozesłanych po całym kraju, zostało wstrzymane — słowem — zapewnione zostało sumienniejsze, lepsze i sprawiedliwsze wykonanie ustawy z roku 1869, a rezultatem tego było to, że podatek gruntowy dla Galicji zamiast kwoty proponowanej zł. 6,520.000. obliczony został na kwotę 5,547.844 zł. I ten podatek płacimy dzisiaj. Tu muszę zauważyć, że tym, których trafiła zwyżka na mocy ustawy wniesionej i uchwalonej w radzie państwa, zwyżkę tę przypisywano częściowo w 10% wysokości dawniej opłacanych podatków przez lata następne. — W każdym więc razie z przyjemnością zaznaczyć przychodzi, że nie dla naszego kraju wyłącznie, ale dla całej monarchji, wobec rolników wszystkich prowincyj austrjackich minister finansów, rodak nasz, spełnił w możliwych granicach akt sprawiedliwości, poprawił błędy, o ile się dało i kraj zasłonił od nagłej zwyżki podatku gruntowego. (*Brawa*). Taka jest wstępna historja podatku gruntowego, który dziś opłacamy.

Ale zaszacowanie ówczesne odbywało się w zupełnie innych warunkach ekonomicznych i wobec odmiennych stosunków rolniczych, aniżeli te, w jakich dzisiaj jesteśmy. A w tym roku właśnie ma być dopełniona rewizja tego podatku, liczyć się ona więc winna ze zmianami, jakie czas przyniósł.

Konkurencji pozamorskiej i pozaeuropejskiej nie było w tych rozmiarach, jak dzisiaj, ceny produktów rolnych były inne, a nasze wydatki krajowe i wszelkie inne ciężary publiczne wyrosły niepomiernie.

Pozwoli wysoka izba, że tylko kilka cyfr wymownych przytoczę. Oto nasz budżet krajowy na rok 1880 wynosił 3,279.549 zł., strącając zaś z tego budżetu kwotę 552.826 zł., która była preliminowana na spłatę długów i procenta, (budżet indemizacyjny był wówczas osobny) wypada, że na nasze potrzeby krajowe preliminowaliśmy w roku 1880 kwotę 2,726.723 zł. Upłynęło lat 15, a budżet przedłożony na rok 1895, wynosi już kwotę 11,547.278 zł., od której to kwoty, strącając spłatę skonwertowanego długu indemnizacyjnego, procentów i długów, jakie spłacamy, która figuruje w kwocie zł 4,998.965 okazuje się, że na potrzeby czysto krajowe, tej samej natury, co roku 1880, mamy zapłacić 6,548.313 zł., to jest o 3 821.590 zł. więcej, jak w roku 1880. Więc o 140% podniosły się wydatki na potrzeby krajowe.

Odwołać się mogę do świadectwa wszystkich obecnych tu panów, że w tym samym stosunku wzrosły potrzeby powiatów i gmin. Ktoś, nieznający bliżej naszego budżetu i interesów krajowych, spytałby może: „więc, jak się to dzieje — gdzie wy podziewacie pieniądze, na co je wydajecie? Zkąd wzrost tak gwałtowny?“

Odpowiedź bardzo prosta. Płacimy w teraźniejszości za zaniedbanie w przeszłości. Robić obecnie musimy to, czego przed dziesiątkami lat nie zrobiono. Oto gdzie główny wzrost budżetu krajowego. W rubryce VII na cele naukowe i oświatę preliminowano w 1880 roku 510.891 zł., na rok 1895 przedłożony budżet na ten sam cel preliminuje 2,098 683 zł. W rubryce XIII melioracje i budowle wodne preliminowano w 1880 roku 13 500 zł, teraz 589.657, w rubryce XV. „Rolnictwo, przemysł i górnictwo“ preliminowano w 1880 roku 122 043 zł. dzisiaj 654 270 zł. itd. Daleki jestem od tego i ani na chwilę nie myślę zaprzeczać użyteczności tych wydatków i inwestycyj, ale muszę skonstatować, że wzrost tak gwałtowny napełnia mnie obawą i mimowoli rodzi się w duszy niepokój, a rozumowi nasuwa się pytanie, czy idąc dalej w tym kierunku, kraj podoła żądaniom mu stawianym, czy sprosta coraz nowym ciężarom, jakich się wciąż żąda od niego?

Boć oprócz budżetu krajowego, zwiększenia się budżetów powiatowych i gminnych — rosną w szalonem tempie i inne ciężary publiczne, rosną podatki państwowe. Np. podatku od spirytusu, którego kraj nasz zapłacił za r. 1881, według zamknięcia rachunków państwowych zł. 2,273 476 zł, obecnie według tegoż zamknięcia państwowego za r. 1891 zapłaciliśmy 11,037.544 zł., zatem więcej o 8,764 068 zł Podatku naftowego od dystylacji w r. 1880 nie było wcale. Za rok 1892 zapłaciliśmy go 2,630.007 zł

Robiąc więc bardzo pobieżny rachunek, zobaczymy wzrost podatku gruntowego o miljon, wzrost budżetu krajowego o 3 820 000 zł., podatku spirytusowego o 8,760.000 zł., nowego podatku naftowego 2,630.000 zł., a doliczywszy do tego jeszcze poważny wzrost budżetów powiatowych i gminnych, spowodowany powstającymi ciągle drogami i szkołami, również, choćby tylko normalny przyrost podatków dochodowych i zarobkowych, a wszystko to razem wyniesie bardzo poważną kwotę przynajmniej 20 miljonów, które to ciężary, jako nowe już po 1880 r. spadają na kieszenie i głowy opodatkowanych. Powie kto może, „ależ tu są liczone podatki konsumcyjne także.“

Prawda, ale z drugiej strony czyż one nie oddziaływują także na produkcję rolniczą? Zresztą kieszeń kraju, to niemowlę, ono nie umie się skarżyć, nie może pytać, za co płaci, wie tylko, że płaci. A tymczasem w ciągu tego czasu, kiedy ciężary wzmogły się tak znacznie, cóż się stało z cenami, co z konkurencją zamorską?

Oto kurscetel giełdy wiedeńskiej wykazuje, że kiedy w r. 1880 przeciętna z tego roku cena pszenicy była we Wiedniu 13 zł. 14 ct., a żyta 10 zł. 60 ct., to w roku 1893 ta cena przeciętna pszenicy jest liczona loco Wiedeń na 8 zł. 56 ct., żyta na 7 zł.

Ceny zatem spadły bardzo znacznie, a wydatki publiczne w kraju wzmogły się o przeszło 20 miljonów, które kraj płacić musi!

Pocieszają się niektórzy: „Przecież to się poprawi, będzie kiedyś lepiej.“

Daj Boże, żeby mieli rację ci, co tak mówią. Mnie się jednak zdaje, że patrzą na rzeczy optymistycznie. Ceny zboża nie podniosą się, bo wielkoświatowa produkcja wzmaga się, rośnie w sposób dotychczas niebywały.

W roku 1880, kiedy miała miejsce regulacja podatku gruntowego, mieliśmy do czynienia tylko z wielką konkurencją amerykańską, która nas zastraszała i rzeczywiście była groźną, ale ta nie odpadła — a przybyli nowi współzawodnicy.

A każda nie słabnie ani na chwilę, ale rośnie rok rocznie, wzmaga sie, potężnieje.

Subwencja krajowa na budowę teatru we Lwowie.

Komisja budżetowa wystąpiła na podstawie referatu p. Stanisława Badeniego, ze sprawozdaniem w przedmiocie udzielenia gminie miasta Lwowa subwencji na budowę teatru miejskiego. W sprawozdaniu podniesiono, że b u d o w a n o w e g o t e a t r u w e L w o w i e j e s t n i e z b ę d n ą i n a g l ą c ą, j e ż e l i t e a t r p o l s k i w e L w o w i e n i e m a c o r a z b a r d z i e j u p a d a ć. Przy uchwaleniu subwencji na rzecz budowy teatru we Lwowie, zechce się sejm niewątpliwie kierować nietylko względami o dobro sceny teatru polskiego, l e c z z e c h c e m i e ć t a k ż e n a o k u p o d n i e s i e n i e i r o z w ó j m i a s t a L w o w a, k t ó r y c a ł e m u k r a j o w i i s e j m o w i j a k n a j b a r d z i e j l e ż y n a s e r c u. Kraj z radością patrzy na postępy, jakie Lwów zrobił w ostatnich latach, a l e w ł a ś n i e d z i s i e j s z y t e a t r s t o i w r a ż ą c e j s p r z e c z n o ś c i z p o d n i e s i e n i e m s i ę m i a s t a w i n n y c h k i e r u n k a c h.

Lwów, który niestety nie ma pomnikowych zabytków przeszłości, nie ma muzeów i galeryj, potrzebuje bardziej niż którekolwiek inne miasto teatru, któryby nietylko odpowiadał potrzebom mieszkańców miasta Lwowa, ale któryby i zamiejscową publiczność do Lwowa sprowadzał i ją przez dłuższy czas we Lwowie zatrzymywał. Przy oznaczeniu wysokości subwencji krajowej na budowę teatru lwowskiego, należy zdaniem komisji budżetowej uwzględnić w pewnej mierze ofiarność gminy miasta Lwowa na cele publiczne i krajowe, a przedewszystkiem na cele szkolne, które gmina miasta Lwowa pokrywa wyłącznie z własnych funduszów bez żadnego przyczynienia się funduszu krajowego.

W budżecie gminy miasta Lwowa na rok 1895, przyjęła gmina wydatki na oświatę publiczną w kwocie 345.268 zł., a wydatki te stanowią ⅕ część wszystkich wydatków gminy miasta Lwowa, które wynoszą 1,711.690 zł. L w ó w d a ł z r e s z t ą w o s t a t n i c h l a t a c h d w ó c h w y m o w n y d o w ó d s w e j o f i a r n o ś c i n a c e l e p u b l i c z n e, udzielając poparcia wystawie krajowej w mierze, która przechodziła znacznie to, do czego Lwów był obowiązany z powodu, że wystawa krajowa odbyła się we Lwowie; z drugiej strony powinna subwencja krajowa zostawać w pewnym stosunku do kosztów budowy teatru.

Dotąd nie istnieją jeszcze szczegółowe plany i kosztorysy budowy teatru. Magistrat miasta Lwowa oblicza jednak koszta budowy na 700.000 zł., nie wliczając wartości placu pod budowę, którego wartość podaje na 300.000 zł. Wydział krajowy postawił wniosek na subwencję 300.000 zł., komisja budżetowa zaś proponuje, by sejm udzielił subwencję w wysokości ⅓ części ogólnych kosztów budowy teatru, nie wliczając w to wartości placu w maksymalnej i nieprzekraczalnej kwocie 300.000 zł. Jeżeli przeto budowa teatru kosztowałaby 700.000 zł. wynosiłaby subwencja krajowa 233 000 zł.

Jeżeli jednak kraj tak znaczną subwencję przyznać ma, to musi i ze swej strony dołożyć starań, b y n o w y t e a t r s t a n ą ł w m o ż l i w i e n a j k r ó t s z y m c z a s i e. Jeżeli sejm subwencję na budowę teatru uchwali i równocześnie przyjmie gwarancję za pożyczkę zł. 10,000.000 miasta Lwowa przeznaczoną między innemi na budowę teatru, nie stoi już nic na przeszkodzie, by budowa już w roku bieżącym, a najdalej w roku przyszłym rozpoczętą została. Komisja budżetowa przeto wnosi, by s e j m s u b w e n c j ę u d z i e l i ł t y l k o p o d t y m w a r u n k i e m, j e ż e l i b u d o w a n o w e g o t e a t r u r o z p o c z ę t ą z o s t a n i e n a j d a l e j w r o k u 1896.

Co do innych zastrzeżeń przyjmuje takowe komisja zgodnie z wydziałem krajowym, pozostawiając szczegółowe określenie tych warunków w zasadzie przez gminę przyjętych wydziałowi krajowemu w porozumieniu z reprezentacją gminy miasta Lwowa Co do formy udzielenia subwencji zgadza się komisja budżetowa na wniosek wydziału krajowego, by kraj przyjął zobowiązanie do płacenia procentów i rat amortyzacyjnych od pożyczki, przez gminę miasta Lwowa zaciągnąć się mającej.

Przy traktowaniu sprawy wniosku co do subwencji na budowę teatru polskiego we Lwowie nasunęła się komisji uwaga co do placu, na którym teatr stanąć ma, gdyż pomimo uchwały rady miasta, iż teatr stanąć ma na placu Gołuchowskich, podnoszą się w coraz szerszych kołach wątpliwości, czy plac ten ze względu na trudności terenu jest odpowiedni; komisja budżetowa nie wątpi jednak, że reprezentacja miasta Lwowa zbada sprawę raz jeszcze i uwzględni przy ostatecznym wyborze placu wszystkie okoliczności w grę tu wchodzące. Przedewszystkiem uważa jednak komisja budżetowa z a p o ż ą d a n y p o s p i e c h, b y s p r a w a, k t ó r a l a t j e d e n a ś c i e s i ę p r z e w l e k a, w y s z ł a z d z i e d z i n y r o z p r a w i b y p r z y s t ą p i o n o d o b u d o w y.

Korespondencje.

Rzym 5. lutego,

(Kwirynał a Watykan — Precz z iluzjami — S. p. msgr. Carini a Jezuici — Głosy półurzędowe o Austrji — Awantury marokańskie).

Spokój jaki — zdawało się — nastał nakoniec w stosunkach pomiędzy rządem włoskim i kurją watykańską, pozostanie prawdopodobnie i nadal w rzędzie pobożnych tylko życzeń. Z obu stron padają gorzkie słowa; co prawda, klerykalni zwracają się nie przeciw włoskiemu królestwu, jeno przeciw Crispiemu i podtrzymywanym przezeń organom prasy. Widocznie nadzieje, jakie żywiono w pałacu Braschi, co do udziału klerykałów w wyborach — z miejsca w łeb wzięły.

Dla urzeczywistnienia tych nadziei czyniono kurji jak najsłodsze przyrzeczenia. Chłodni jednak mężowie watykańscy musieli uznać, że kościół potrzebuje czegoś bardziej realnego, niż pięknych słówek, retorycznych wyznań wiary i ministerjalne zabiegi spełzły na niczem.

„Crispi, powiedział hr. Vespignani, naczelnik *Unione Romana* — przecenia siebie. Jeśli weźmiemy kiedy udział w życiu publicznem, stanie się to nie dla jakiejś osoby, lecz dla sprawy. My za dobrzy na to, by odgrywać rolę politycznych ciurów. Damy mu chętnie wszystko, tylko nie to, czego żąda od nas obecnie.“

W Watykanie bardzo przygnębiające wrażenie wywarła śmierć msgr. Cariniego, ulubieńca papieża. Przeciwnicy jezuitów rozszerzyli pogłoskę, że nieboszczyk zmarł skutkiem trucizny, zadanej mu przez synów Lojoli *Osservatore Romano* nazywa twórców tej bajki poprostu warjatami. Pomijając już okoliczność, że istotnie warjata trzeba na to, by pobożnych ojców podejrzywać o podobną zbrodnię, ale w danym wypadku oni sami musieliby chyba być warjatami, Carini bowiem żarliwym był ich opiekunem i jego wpływom przypisać należy, iż wybitne stanowiska kościelne w Medjolanie, Ferrarze, Modenie, Bolonji i Wenecji powierzono bądź to jezuitom, bądź też ich wychowankom.

Podczas gdy w sferach kandydatów widzimy już gorączkowe przygotowania do przyszłych wyborów, niektóre pisma podzielają ich trudy, wszczynając z tej samej okazji piekielny hałas.

---

29)

DLA DZIECKA.

POWIEŚĆ

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy.)

— Cóż mi pan każesz uczynić?

— Ja nic nie każę, — odrzekł Cendrin z uśmiechem — radzę pani tylko powrócić do domu.

— Ale ja napisałam już do Dawida, że wszystko ze mną skończone i że...

— Mam nadzieję, że nie otrzymał jeszcze tego listu, bo zadałby mu on cios straszny... Nie trać więc pani czasu; teraz jest dziesięć minut po szóstej, za pół godziny możesz pani być w domu...

— A jeśli mnie nie przyjmie?

— Zaręczam pani, że tak nie będzie, znam Dawida...

— Jakże się ośmielę stanąć przed nim?

— Czy chcesz pani, abym ci towarzyszył?

— Gdybyś pan chciał być tak dobrym...

Cendrin wziął kapelusz, który wchodząc położył na krześle, i rzekł:

— Chodźmy.

Wyszedłszy na ulicę, wsiedli do pierwszej spotkanej dorożki, Cendrin kazał jechać na ulicę Lizbony. Mijali najludniejsze ulice, na placu Zgody wmięszali się w tłum powozów, powracających z lasku. Widząc, że pani Herbelin siedzi z pochyloną głową, pogrążona w bolesnej zadumie, uczony rzekł, chcąc zmienić tok jej myśli:

— Nie uważasz pani, że cały Paryż przesuwa się koło nas. Jeśli który z moich kolegów z instytutu zobaczy mnie w towarzystwie pięknej kobiety, co sobie o mnie pomyśli?

— Wszystko, oprócz prawdy, — odpowiedziała Ludwika — ktoby mógł przypuszczać, że ta, co siedzi tu obok pana, żyje tylko dlatego, że pan tak chciałeś?

— Czy żałujesz pani tego?

— Nie. Dusza ludzka jest tak słabą, że zaledwie powziemie jakieś gwałtowne postanowienie, a już czuje, ileby ją kosztowało jego wykonanie. Tysiące węzłów, których nie domyślaliśmy się nawet, przywiązują nas do ziemi Sądzę, że ci, co sobie życie odbierają, działają albo pod wpływem obłędu, albo mają nadludzką odwagę.

Zadrżała i spuszczając oczy, dodała:

— Teraz, kiedy mi pan okazałeś możliwość ratunku, gdyby mi przyszło na nowo rozpocząć męki konania...

Cendrin odpowiedział, ściskając jej rękę:

— Nie obawiaj się pani. Ręczę za Dawida, jak za samego siebie Od trzydziestu lat, jak się znamy, żadna myśl jego nie była mi obcą. Wiem, co uczyni, bo tak powinien postąpić. Pani nie znałaś tego niepospolitego umysłu i tego serca bez skazy, bo w takim razie byłabyś musiała go pokochać. Być może, że nieśmiałość wobec pani czyniła go zamkniętym w sobie Nieraz w życiu zdarzają się takie nieporozumienia, będące powodem najstraszniejszych nieszczęść. Mąż pani, mimo swego rozumu, był naiwnym jak dziecko. Jeśli wymagałaś pani od niego wyrafinowanej galanterji, nieustannego flirtu, to musiałaś doznać zawodu. Nie był zdolnym do tego, co nazwałbym fałszywym blichtrem w miłości i nawzajem nie żądał tego od pani. Nie był to człowiek stworzony na męża, grającego rolę uniżonego służki swojej żony myślącego jedynie o dogadzaniu jej kaprysom i starającego coraz to nowemi sposobami zwracać na siebie jej uwagę. Ale w ważnych okolicznościach życia można było rachować na jego przywiązanie i zaufać mu najzupełniej. Odpowiesz mi pani na to, że nadzwyczajne wypadki zdarzają się rzadko, a codzienne życie daje mnóstwo sposobności do okazania czułej uprzejmości i galanterji. Wiem o tem. Ale właśnie to przywiązanie tak wielkiej wagi do drobnostek obniża ważność węzłów małżeńskich, osłabia powagę męża i zatraca godność kobiety, to właśnie jest powodem, że dzieci korzystając z rozluźnienia związków rodzinnych, tracą poszanowanie władzy rodzicielskiej i uczą się postępować samowolnie, to wywołuje ogólne zdenerwowanie, całego społeczeństwa i doprowadza naród do upadku. Oto, do czego dochodzimy obecnie we Francji. Za wiele dobrobytu, za wiele zbytkownych upodobań, za wiele wydelikacenia fizycznego i moralnego — oto, co nas gubi. Ale widzę, że zmuszam panią do słuchania formalnego odczytu. Co to może moc przyzwyczajenia. Wykładałem cały dzień w instytucie i tu nudzić panią zacząłem w dalszym ciągu. Wybacz mi pani. Ludzie nauki, nie są mądrzejsi od innych, ale mają pretensję wszystko tłumaczyć. Nie zdaje mi się jednak, aby cel ten był zawsze osiągniętym.

Zaśmiał się wesoło.

— Miałem zamiar chwalić męża pani, a skończyłem na tem, że obwiniam nasze społeczeństwo. Zachowaj pani w pamięci tylko początek naszej rozmowy. Postaraj się pani poznać lepiej Dawida, zaręczam ci, że odkryjesz w nim przymioty, które cię zadziwią. A tymczasem nie drżyj pani tak na myśl, że za chwilę znajdziesz się w jego obecności.

Dorożka zatrzymała się przed drzwiami domu, któremu pani Herbelin, wysiadłszy z powozu, przypatrywała się bacznie; nie dojrzała jednak nic nadzwyczajnego. Na jej widok stróż, stojący w bramie, zdjął z uszanowaniem czapkę jak zwykle, służący otworzył im drzwi przedpokoju i rzekł:

— Pan pułkownik Perignon odesłał woreczek pani... oddałem go panu

— Dobrze — odpowiedziała Ludwika z gwałtownem biciem serca, gdyż wiadomość o odebraniu fatalnego woreczka przez jej męża świadczyła, iż wiedział już o powziętym przez nią zamiarze.

— Czy pan jest u siebie? — zapytał Cendrin, widząc nagłą bladość swojej towarzyszki.

— Tak jest, proszę pana — odpowiedział służący.

— W takim razie pójdę do niego — rzekł uczony, ściskając rękę pani Herbelin i skierował się ku gabinetowi Dawida.

Słysząc otwierające się drzwi Herbelin, siedzący przed biurkiem, nie poruszył się nawet, wiedział, że w tej porze Cesia nie wchodziła nigdy do niego, o innych nie dbał. Przed nim na biurku leżał woreczek jego żony, odesłany przez Perignona i wieczorna korespondencja, nietknięta jeszcze. Po raz pierwszy w życiu Dawid zaniedbał swego obowiązku. Od jak dawna siedział tak zamyślony? Śmiertelna bladość pokrywała jego oblicze, a oczy zapadnięte głęboko świeciły jakimś gorączkowym blaskiem. O czem myślał? O nieobecnej prawdopodobnie, bo przerywany oddech i drżące wargi wskazywały, że z trudnością powstrzymywał łkanie. Cendrin dotknął jego ramienia, Dawid odwrócił się szybko, poczerwieniał i zerwawszy się na równe nogi, stał chwilę głęboko wzruszony, pojmując, że przybycie Cendrina ma ważne dla niego znaczenie, a nie śmiejąc go pytać, w obawie usłyszenia jakiej strasznej wiadomości. Nareszcie z dziką gwałtownością zawołał:

— Czy przychodzisz mi oznajmić, że ona umarła?

— Nie — odrzekł uczony — uspokój się, ona żyje.

Westchnienie ulgi, które wyrwało się z piersi nieszczęśliwego Dawida objaśniło dostatecznie Cendrina co do stanu moralnego jego przyjaciela.

— Biedny przyjacielu — rzekł tonem serdecznego współczucia — jakże strasznie musiałeś cierpieć!

— Ale mówże, gdzie ona jest? co robi? — pytał Herbelin z gorączkowem uniesieniem. — Przed dwoma godzinami oddano mi ten woreczek, przeczuwałem, że ona odbierze sobie życie... O, co ja wycierpiałem przez te straszne godziny, spędzone w oczekiwaniu czegoś okropnego! O, Cendrin, muszę być wielkim grzesznikiem, jeśli mnie Bóg tak ciężko doświadcza.

Cendrin potrząsnął przecząco głową i rzekł:

— Nie ma sprawiedliwości na tej ziemi. Ale to, czego się słusznie obawiałeś, nie nastąpiło. Przypadek zrządził, że spotkałem tę nieszczęśliwą w stanowczej chwili Zdołałem ją uprowadzić, nakłonić do odstąpienia od swego zamiaru...

Dawid rzucił się w objęcia przyjaciela.

— Jakże jesteś dobrym, Cendrin!

Uczony spojrzał na niego badaczo.

— Ale czy ty zechcesz nim być?

— Czego żądasz odemnie?

— Abyś przebaczył i zapomniał.

Herbelin zrobił znak przeczenia.

— To niemożliwe!

— To postępuj przynajmniej tak, jakbyś zapomniał.

— Uczynię wszystko, co mi nakazuje litość.

— Niech i tak będzie. To i tak więcej, niż winna mogła się spodziewać.

— Gdzie ona jest?

— Tutaj.

— Przyprowadziłeś ją?

— Tak byłem pewny twego zezwolenia.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Dostają się przy tej sposobności nielada cięgi Austrji z powodu Istrji, „jęczącej pod uciskiem protegowanych przez Wiedeń Słowian". W ogólności są Słowianie dla *Tribuny, Giornale, Capitale* i innych półurzędowców ludźmi piątej — jak się tu mówi — kategorji. Dziwniejsza jeszcze, że inny organ, prawie rządowy *Don Marzio* w Neapolu domaga się, by „Włochy poparły za każdą cenę i wszelkimi siłami uciśnionych swych braci." Być może, iż tego wszystkiego nie trzeba brać zbyt serjo, w każdym jednak razie nawet oportunizm wyborczy nie usprawiedliwi może podobnych głosów wobec uznania uczestnika w trójprzymierzu. To też ostrożni polityce krzywem okiem patrzą na podsekretarza państwowego Galli, pod którego nadzorem pozostaje oddział prasowy.

Powiadają, że odrobinę większa baczność nie zawadziłaby. Baczność! Co tu o niej mówić, skoro mogło się zdarzyć przed kilku dniami, iż jakiś obłąkany oficer przedarł się niespostrzeżony aż do gabinetu królewskiego w Kwirynale i został ubezwładniony dopiero wówczas, gdy obrzucił już monarchę mnóstwem injuryj. Wyobraźmy sobie, że pod mundurem oficerskim ukryłby się anarchista z bombą w kieszeni, a łatwo dośpiewać sobie, co mogłoby nastąpić!

Via Madryt doniesiono tu już przed kilku tygodniami, że reprezentanci angielski i włoski przedłużyli swój pobyt w Fezie z powodu, iż porozumienie z władzami marokańskiemi stało coraz większe trudności na przeszkodzie. W Tangerze, donoszą obecnie dla uzupełnienia, obiega pogłoska, iż rząd sułtana stawia gwałtowny opór żądaniom Anglji i Włoch, i że skutkiem tego obaj reprezentanci musieli uciec się do bardzo stanowczych oświadczeń. Aby na ludność wywrzeć silne wrażenie, kazał mr. Satow wywiesić na konsulacie angielską chorągiew, nie na długo jednak, wobec bowiem wyzywającej postawy, jaką przybrał lud podburzony przez notablów, musiano chorągiew znowu zwinąć. Żądaniu wyrażonemu bez ogródek przez rząd marokański, by mr. Satow wybrał się natychmiast z powrotem do Anglji, odmówił tenże stanowczo. Podobne życzenie zakomunikowano także posłowi włoskiemu. Rząd sułtański nie chce dłużej cierpieć obecności tych reprezentantów w Fezie, a nieprzyjazna postawa ludu zagraża im co raz bardziej. Z innej jednak strony zapewniają, że zarówno Satow, jak włoski poseł Gentile, zdołali przecie o tyle osiągnąć porozumienie z rządem marokańskim, iż za zgodą sułtana pozostają nadal na swych stanowiskach, aby doprowadzić do ugody przynajmniej w pewnych kwestjach zasadniczych." Ile na tem prawdy — *vedremo!* C. S.

Sejm.

(19. posiedzenie 6 sesji VI perjodu.)

Lwów 7. lutego.

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia, które rozpoczęło się o godzinie 6 minut 30 wieczorem, uchwalono rub. XI. szpitale krajowe (spr. p. Marchwicki) a to, na szpital we Lwowie 106.896 zł., na fundusz podrzutków 5 336 zł., na zakład dla obłąkanych na Kulparkowie (spr. p. Szczepanowski) 1292 zł. Uchwalono dalej (spr. p. Czyżewicz) dochody i wydatki szpitala św. Łazarza w Krakowie. Nadwyżka dochodów wynosi 2512 zł., dalej na fundusz podrzutków w Krakowie 3140 zł. Rub. XII wydatki na szupaśnictwo (spr. p. Skrzyński) uchwalono w kwocie 23000 zł. rub. XIII budowy wodne i melioracje (spr. p. Stadnicki Jan) w kwocie 503 330 zł. P. Langie przemawiał w sprawie petycji wdowy po inżynierze Karpuszce o podwyższenie emerytury. Petycję tę przekazano wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia wniosków. Dalej uchwalono rub. XIV. odsetki od pożyczek i umarzanie tychże (spr. p. Goldman) w kwocie 2,170.647 zł., rub. XV. na cele rolnictwa i gorzelnictwa (spr. p. St. Jędrzejowicz) w kwocie 496 553 zł. P. Abrahamowicz przemawiając przy uchwalaniu tej rubryki podnosi, że sumy na cele rolnicze nie są tak wielkie, jakby się z ogólnej cyfry wydawało — wynoszą one bowiem właściwie tylko 291.000 zł. Jest to nadzwyczaj mało, aby rozwinąć w kraju racjonalne gospodarstwo. Stosunek ludności do roli jest w naszym kraju taki, iż kraj powinien starać się, jeśli chce podnieść dobrobyt włościaństwa, aby ten włościanin potrafił z tego kawałka roli, który posiada, wyciągnąć większy dochód. W kraju naszym $^{2}/_{3}$ gruntów stanowią grunta podmokłe, które podnieść można tylko przez drenowanie. Na ten cel nie powinien sejm szczędzić ofiar. Wydatki te się opłacą i przyniosą pożytek. Budujmy szkoły, ale starajmy się, aby nie chodziły do nich dzieci bose i głodne. Starajmy się o podniesienie rolnictwa, a w pierwszym rzędzie o rozwinięcie drenowania, a dochody z roli się wzmogą.

P. Rutowski cieszy się, że p. Abrahamowicz nawrócił się, bo przez lat sześć zawsze przeszkadzał wszelkim wydatkom na cele rolnicze. Za stanowiskiem, jakie dziś zajął, przemawia mowca najzupełniej. Reprezentacja bowiem kraju na wskroś rolniczego, śmiesznie mało dla rolnictwa robi, to też żałować trzeba, że p. Abrahamowicz tak późno się zdeklarował. Mowca jest przekonany, że nawet miljon, wydany na cele rolnicze, w stokroć by się opłacił wobec faktu, że nieprzebrane skarby rolnicze bądź leżą odłogiem, bądź bywają marnowane i niszczone przez obcych z naszą wielką szkodą. Lasy wycinają się, potoki górskie niszczą ziemię i pola, a całe obszary nieurodzajne leżą bezpożytecznie. Nowy sejm powinien więc wziąć się energicznie w tym kierunku do dzieła.

P. Kozłowski wyraża zdanie, że należy się ograniczać we wszystkiem — i wpierw szukać dochodów, zanim się chce zwiększać wydatki. Sejm zajmował się zawsze gorliwie rolnictwem, ale trzymając się rozumnie raz postawionego programu finansowego, nie mógł iść za daleko. Gdyby tak było, stałoby to się albo kosztem programu, albo kosztem innych potrzeb kraju, n. p. szkolnictwa, co ani jedno, ani drugie nie leży, jak się mowcy zdaje, w intencji sejmu. Mowca radzi trzymać się drogi pośredniej, gdyż ta prowadzi najpewniej do celu.

P. Badeni oświadcza, że wszyscy mowcy wychodzili z tej mylnej premisy, iż na rolnictwo wydajemy ogółem 200.000 zł. Otóż tak nie jest, wydatki te bowiem wynoszą cały miljon, wszak wydatki na cele melioracyj, służą także rolnictwu. W ostatnich 6 latach zwiększyły się zatem na cele rolnicze o pół miljona. Nie trudźmy panowie — oświadczył mowca — siebie i kraju, ale na dalsze wydatki finanse nasze nie pozwalają. Jeżeli rolnictwo potrzebuje innych dróg, należy je wskazać, ale gdzie to jest napisane, aby fundusz krajowy obowiązanym był we wszystkiem brać inicjatywę, a osoby prywatne mogły tylko z założonemi rękami się przypatrywać? Mamy sobie powiedzieć: my nic nie róbmy, to należy do sejmu?

Mowca przypomina, że sejm czynił znaczne inwestycje na cele rolnicze i dotychczas jeszcze opłaca fund. krajowy od tych wydatków inwestycyjnych odsetki. Mowca nie chce o tem wspominać, czyli te inwestycje przyniosły jaki dochód fund. kraj., ale nie widzi także wielkich korzyści dla rolnictwa.

Jeżeli p. Rutowski powiedział tutaj, żeby ten, co nie zorał i nie zasiał, nic nie mógł zebrać, to mowca musi na to odpowiedzieć, że słyszał także inne zdanie, a mianowicie, że majątek można podnieść, jeżeli się czyni wkłady i inwestycje. Kto bez względu na możność czynił rzeczywiście inwestycje, a skończyło się na tem, że musiał następnie sprzedać swój majątek. My za tą radą chyba pójść nie możemy *(brawa)*.

P. Piniński przypomina p. Rutowskiemu i radby wiedzieć, o ile pragnie on podnieść wydatki na cele rolnicze i szkolne. Mowca sądzi, że nie sztuka powiedzieć: „na to, lub na to potrzeba" — trudniej daleko wyrazić cyfrę i wskazać pokrycie. Wtedy pokazałoby się może, iż p. Rutowski znalazłby się w tem samem położeniu, jak sejm, iż, mimo najszczerszych chęci, nie mógłby swego życzenia urzeczywistnić.

P. Szczepanowski podnosi, że najważniejszą kwestją dobrego gospodarstwa jest dobrze wyważony budżet. Otóż obecny sejm jest pierwszym, który równowagę w budżecie krajowym wprowadził i od przyjęcia systemu tego odstąpić nam nie wolno. Nikomu przez myśl nie powinno nawet przechodzić, aby naruszyć wprowadzoną równowagę budżetową. Mowca apeluje do delegacji wiedeńskiej, aby ze swej strony starała się nawet w radzie państwa o to, iżby kraj nasz w sprawach finansowych zawsze w myśl tych zasad był traktowany.

Po tej bardzo ożywionej dyskusji przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem.

P. Skałkowski domagał się uchwalenia rezolucji, polecającej wydziałowi kraj., aby zbadał finansową działalność kółek rolniczych i starał się o ich jak największe rozszerzenie ze względu na wielkie zasługi, jakie oddają rolnictwu.

P. Paszkowski popierał rezolucję postawioną przez p. Skałkowskiego, przekonany jest bowiem, że wskutek tego zniknie ostatnia przyczyna nieufności, jaką ogół żywi do kółek rolniczych.

P. Merunowicz popiera również rezolucję p. Skałkowskiego, spodziewa się bowiem, że rezultat badań i dochodzeń wydziału kraj. będzie ten, iż komisja budżetowa i sejm z większą życzliwością sprawę kółek rolniczych traktować będą. Mowca skarży się, że pomimo próśb i petycyj, kółka rolnicze nie mogły dotąd uzyskać funduszów na wprowadzenie w życie instruktorów dla sklepików, zakładanych przez kółka rolnicze.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Pinińskiego, który zgodził się na wniosek p. Skałkowskiego, uchwalono takowy.

P. St. Stadnicki oświadczył się następnie przeciw uchwaleniu kwoty 7.200 zł. na dobudowanie przy składach zbożowych we Lwowie ubikacji na pomieszczenie biur zarządu. Mowca uważa wydatek ten za niepotrzebny, bo w budynku obecnym jest dość miejsca na biura.

P. Wereszczyński wyjaśnia, że ubikacje obecnie przez biura składowe zajmowane, są nie do użycia, w tak smutnym znajdują się stanie. Reparacji nie warto przedsiębrać, gdyż jest to nie budynek, tylko przybudówka, będąca w dodatku w jak najgorszym stanie, tak, że można się obawiać, iż władza miejska każe budynek ten delożować. Dla tego też mowca prosi o zatrzymanie kwoty 7 200 zł. Po przemówieniu sprawozdawcy p. Scipiona, który bronił wniosku komisji, uchwalono mimo to tę pozycję wykreślić.

W dalszym ciągu uchwalono rub XVI. wydatki na rękodzielnictwo i przemysł krajowy (spr. p. Chrzanowski) w kwocie 140 676 zł., to samo rub. XVII. w ogólnej kwocie 109.443 zł., oraz budżety funduszów rozmaitych (spr. p. Goldman), 5.485 zł., wydatki 2 825 zł., kultury kraj. dochody [illegible] zł., i wydatki 3.475 zł., funduszu stanowego sierocińskiego, dochody 1.737 zł. wydatki 1692 zł., fund. Aleks. hr. Stadnickiego dochody 1.074 zł., wydatki 580 zł., fund. pożyczek kraj. z r. 1873 dochody 52.270 zł., wydatki 1.200 zł.

Następnie uchwala izba dochody w ogólnej kwocie 4,505 987 zł. Przy dziale dochodów z wydzierżawienia kraj. opłat konsumcyjnych, wyjaśniał p. Sawczak, że wydział kraj. w preliminarzu swym podał czysty dochód po strąceniu kwoty 20.000 zł. na wydatki, przyczem opierał się na doświadczeniu z roku poprzedniego. Otóż komisja nie wstawiła czystego dochodu, lecz kwotę brutto. Gdy wydział kraj. nie mógł dotąd zawrzeć wszystkich umów, należy się spodziewać strat i wydatków, które w preliminarzu wydz. kraj. przewidziane. Mowca uprasza więc sejm, aby uchwalił dochody tego działu w wysokości przez wydział kraj. proponowanej.

Sprzeciwił się temu p. Badeni. Ze stanowiska czysto budżetowego bowiem wychodząc, nie można wstawiać w zestawienie dochodów czystych. Jeżeli wydział kraj. nie zawarł wszystkich kontraktów, nie powinien był oznaczać kwoty dochodu w tej wysokości, ale w innej. Przy zestawieniu budżetu nie można bowiem przewidywać żadnych wypadkowych wydatków i dla tego wstawia w budżet kwotę, podaną przez wydz. kraj., jako spodziewaną z tego źródła dochodu brutto.

Zabrał głos jeszcze raz p. Sawczak, wyjaśniając, że wydz. kraj. układa zawsze budżety wedle wskazówek komisji i że w tym wypadku tak samo postąpił. Po przemówieniu sprawozdawcy p. Zagórskiego, który gorąco sprzeciwił się zdaniu p. Sawczaka, uchwalono wstawić w budżet kwotę w wysokości podanej przez komisję, na czem zakończono szczegółową rozprawę nad budżetem.

Z powodu spóźnionej pory zamknął na tem marszałek posiedzenie o godzinie 9. minut 45, naznaczając następne na piątek o godz. 10.

(20 posiedzenie 6. sesji VI perjodu.)

Lwów 8. lutego.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godzinie 10. minut 35, odczytaniem petycyj, które jeszcze wpłynęły.

P. Stadnicki J. popierał petycję czterech gmin pow. nowosądeckiego o wypłatę kuponów od obligacyj indemnizacyjnych na rzecz konkurencyj kościelnych.

Przystępując do porządku dziennego uchwala izba na wniosek wydz. kraj. (spr. p. Wereszczyński) ustawę, dozwalającą gminie miasta Bohorodczany na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, miodu i piwa.

Uchwala również izba na wniosek wydz. kraj. (spr. p. Jędrzejowicz) ustawę, dozwalającą wydz. pow. w Samborze na pobór myta mostowego na rzekach Czerchawie i Błażówce na lat 5, licząc od dnia wejścia w życie niniejszej uchwały.

Z dalszego porządku dziennego zarządza marszałek wybór 12 członków i 12 zastępców do komisji kraj. dla rewizji katastru podatku gruntowego. Wybrani:

Z rejonu lwowskiego na członków pp.: Torosiewicz Klemens, Stanisław hr. Stadnicki, Gniewosz Stanisław, Tyszownicki Roman. Na zastępców członków pp: Jan hr. Szeptycki, Jan Trzecieski, Firlej Feliks z Rolowa, Wojciech Wasilewski.

Z rejonu krakowskiego na członków pp.: Jan hr. Stadnicki, Józef Męciński, Franciszek Kramarczyk, Marjan Dydyński. Na zastępców członków pp.: Stanisław Żaba, Jan Hupka, Stanisław Dąbski, Stanisław Potoczek.

Z rejonu tarnopolskiego na członków pp.: Juljan Puzyna, z Czarnołoziec, Józef Huryk, Klemens Dzieduszycki z Martynowa, Leszek Cieński z Okna. Na zastępców członków pp.: Mieczysław Onyszkiewicz z Żółczowa, Tadeusz Fedorowicz, Gustaw Strawiński z Husiatyna, Mieczysław hr. Piniński z Koszyłowiec.

Następnie odczytuje p. Chrzanowski sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie zapłacenia przez kraj kwoty 4.166 zł, jako zwrotu reszty pożyczki zaciągniętej przez powiat bohorodczański za poręczeniem kraju. Komisja wnosi uiszczenie tej kwoty z funduszu kraj. pod warunkiem, iż reprezentacja powiatu złoży deklarację, że kwotę tę zwróci krajowi w 10 ratach rocznych.

Z kolei przedłożył jeneralny sprawozdawca budżetowy p. Badeni ustawę finansową. Komisja budżetowa wnosi przyjęcie ogólnych wydatków w kwocie 11,097.407, a deficyt znajdzie pokrycie w 61 centowym dodatku do podatków państwowych bezpośrednich. Księstwo Krakowskie opłacać będzie mniejsze dodatki o centów 14. Dozwala też komisja przenosić niektóre wydatki z jednej rubryki do drugiej, jednak w granicach ściśle określonych. Uchwalono bez dyskusji zgodnie z wnioskami komisji.

W dalszym ciągu odczytuje p. Popowski sprawozdanie komisji administracyjnej o funduszu koszarowym. Komisja wnosi, aby polecić wydz. kraj., iżby w razie koniecznej potrzeby wydawał gminom promesy na pożyczki na budowę koszar za dostatecznem zabezpieczeniem — i aby przeprowadził rokowania z rządem w celu uzyskania ze skarbu państwa zasiłku na ten cel. Uchwalono.

W dalszym ciągu odczytuje p. Szczepanowski sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie poparcia poszczególnych kolei lokalnych.

Komisja wnosi udzielenie upoważnienia wydziału kraj., aby zapewnił wybudowanie następujących linij kolejowych: Trzebinia Skawce, Chabówka-Zakopane, Borki wielkie Grzymałów, Delatyn-Stefanówka, Jaworzno Piła, Łupków-Cisna, Rozwadów Przeworsk i Podwysokie Chodorów. Gwarancja kraju dla tych linij ma wynosić 4 procent najdalej do r. 1968. Wnosi dalej komisja uchwalenie rezolucyj wzywających rząd, aby przyspieszył budowę linij rządowych, i aby w większej mierze, jak dotychczas, uwzględniał zastosowanie wąskiego toru, do budowy kolei lokalnych najbardziej odpowiedniego. O wysokości kosztów budowy poszczególnych linij, oraz o warunkach, pod jakimi subwencja krajowa ma być przyznana, pisaliśmy już obszernie przy sposobności omówienia sprawozdania wydziału kraj. w tym przedmiocie. — Warunki te przyjęła komisja w całości.

W dyskusji ogólnej zabiera głos p. Teliszewski, wyrażając życzenie, aby przy ułożeniu ogólnego planu budowy kolei lokalnych, miano na względzie potrzeby całego kraju, a nie niektórych tylko okolic — co mowca stara się przytoczonemi przykładami udowodnić.

P. Huryk przemawia za uwzględnieniem przedewszystkiem kolei, odpowiadających interesom ziemiaństwa, a dalej za lepszem płaceniem gruntów włościańskich, zabieranych pod linje kolejowe.

P. Romer domaga się, aby we wniosku pierwszym wyrażono, iż uchwała sejmu obowiązuje kraj na lat trzy. Mowca postawił odpowiednią poprawkę do wniosku komisji.

P. Chamiec sądzi, że budowa niektórych proponowanych linij będzie już wkrótce rozpoczętą. Wydział kraj. rozpocznie zaraz rokowania ze stronami, a gdzie te rokowania napotkają na opór, tam wstrzyma dalszą akcję. Zaoszczędzony w ten sposób kredyt pozostanie do dyspozycji sejmu. — Poprawce p. Romera mowca się nie sprzeciwia.

P. Edward Jędrzejowicz broni wydziału kraj. przed zarzutem p. Teliszewskiego, jakoby akcją popierania budowy kolei nie objął całego kraju. Wydział kraj. miał i będzie miał na oku kraj cały, ale musi oglądać się na ofiarność czynników prywatnych. Tej ofiarności musiał wydział kraj. pozostawić pierwszeństwo. Prócz kolei obecnie proponowanych, znajduje się wiele innych tras kolejowych, które z pożytkiem dla kraju powinny być wybudowane. Na budowę tych linij przyjdzie kolej w dalszym programie wydziału kraj.

Sprawozdawca p. Szczepanowski podniósł, że kraj, rozporządzając skromnymi funduszami, musi wybierać te koleje, których fundusz gwarancyjny najbardziej wybudowanie ich ułatwia. W ten sposób, aczkolwiek może wolniej, ale w każdym razie pewniej i bez ryzyka finansowego akcja w tym kierunku normalnie może postępować.

Rezultat zaś taki — będąc dodatnim, może zachęcić strony interesowane do brania inicjatywy, która wydaje się mowcy odpowiedniejszą, aniżeli inicjatywa urzędowa wydziału krajowego.

Co do wysokości ceny za wykupowane grunta, to mowca jest zdania, że należy życzenia w tym kierunku objawiać komisjom na miejscu operującym. Wpływać też należy na interesowanych, aby nie stawiali zbyt wygórowanych warunków, podszepniętych im zwykle przez złych doradców.

Na poprawkę postawioną przez p. Romera godzi się mowca.

Przy dyskusji szczegółowej przemawiali pp. Jędrzejowicz E., Onyszkiewicz, Sawczak i Szeliski, którzy podnosili i popierali życzenia powiatów przez nich w sejmie reprezentowanych, i sprawozdawca, poczem uchwalono wnioski komisji z małemi zmianami, wskutek przyjętych, a stawianych przez niektórych posłów poprawek.

W dalszym ciągu odczytuje p. Korytowski sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie subwencji na rzecz budowy kolei lokalnych podolskich. Komisja wnosi: sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 13. lutego 1894 w przedmiocie subwencji krajowej na rzecz budowy wschodnio-galicyjskich (podolskich) kolei lokalnych i zezwala, aby zrealizowanie kredytu 500.000 zł., przeznaczonego na wypłatę pomienionej subwencji, mogło nastąpić w ciągu roku budżetowego 1895. po dopełnieniu warunków, powołaną uchwałą objętych.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji.

Z kolei odczytuje p. Stadnicki sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku p. Męcińskiego w sprawie obniżenia kontyngentu podatku gruntowego. Komisja wnosi:

1. Sejm wzywa rząd, aby w drodze konstytucyjnej wniósł i przeprowadził ustawę, w myśl której kontyngent podatku gruntowego, obliczony w kwocie 37,500 0 0 zł., obniżony by został w szczególności w stosunku do obniżenia się cen produktów rolnych w porównaniu do cen, które istniały w czasie ustanowienia tego kontyngentu.

2. Sejm wzywa rząd, aby obniżenie podatku gruntowego, wynikające z uwzględnienia wniesionych reklamacyj, w pojedynczych powiatach, względnie krajach, odbyło się tylko na rachunek ogólnego zniżenia całości kontyngentu podatku gruntowego, nie zaś na koszt innych powiatów, względnie krajów.

W dyskusji ogólnej przemawiał p. Czajkowski, który zapewniał, że delegacja polska będzie się starała użyć całego swego wpływu, ażeby życzeniom kraju stało się pod tym względem zadość.

P. Huryk uskarża się na smutne położenie stanu włościańskiego w kraju i przedstawia konieczną potrzebę obniżenia podatku gruntowego. Jeżeli ten podatek jest zanadto uciążliwy dla właścicieli większych posiadłości, to jest on wprost przygniatający dla mniejszych własności, które doszły już do ostatniej granicy nędzy wobec ciągłych klęsk elementarnych.

Sprawozdawca p. Stadnicki prostuje zapatrywania p. Huryka, jakoby większa własność znajdowała się w lepszem położeniu od mniejszej własności. Jeżeli zaś tu i owdzie wyciąga większy właściciel lepsze zyski ze swej posiadłości, zawdzięcza to racjonalnej i dobrej gospodarce.

Bez dalszej dyskusji uchwalono wnioski komisji bez zmiany.

Na wniosek komisji budżetowej (spraw. p. Skałkowski) uchwala izba ustawę, nadającą gwarancję kraju dziesięcio-miljonowej pożyczce, jaką miasto Lwów zamierza zaciągnąć na asanację miasta, inwestycje i umorzenie długów. — Uchwalono bez dyskusji.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej (spr. p. Badeni) w sprawie udzielenia gminie miasta Lwowa subwencji na budowę teatru.

Komisja wnosi przyznanie gminie m. Lwowa na ten cel jednej trzeciej części kosztów budowy teatru (bez gruntu) nie więcej jak 300.000 zł. i pod warunkiem, że budowa zostanie rozpoczętą w r. 1896.

P. Kramarczyk podnosi, że niebardzo mu przemawia do przekonania fakt, że sejm odmówił polepszenia bytu nauczycieli ludowych dla rzekomego braku środków, a dzisiaj jesteśmy naraz bogaci i stać nas na 300 000 zł. na budowę teatru. Ile razy idzie o oświatę — wykręcamy się nędzą — ile razy o co innego idzie, fundusze wnet się znajdą. Mowca nie stawia żadnego wniosku, uprasza tylko referenta komisji budżetowej, aby więcej względnie załatwiano wnioski o polepszenie bytu nauczycieli,

P. Abrahamowicz zaznacza, że nie można dziś już postawić jako pewnik, że kraj da 300.000 zł. na budowę teatru we Lwowie, gdyż jest to kwota maksymalna. Dalej ważnym jest warunek zastrzegający, że jeżeli do roku 1896 budowa nie zostanie rozpoczętą, uchwała sejmu straci swą moc. Mowca zwraca w dalszym ciągu uwagę na okoliczność, aby przyszły budynek teatralny był urządzony odpowiednio do potrzeb wszystkich klas ludności.

Sprawozdawca p. Badeni polemizuje z p. Kramarczykiem i zaznacza, że zapatrywania jego są wręcz błędne. Sprawa nauczycieli ludowych wymaga stałego rocznego wydatku, tutaj zaś rozchodzi się o jednorazowy wydatek. Wyjaśnia tutaj mowca, że uchwała sejmu wówczas tylko będzie obowiązującą, jeżeli w r. 1896 będzie już rozpoczęta budowa fundamentów. Bez dalszej dyskusji uchwalono wnioski komisji bez zmiany.

Na tem przerwał marszałek posiedzenie, o godzinie 2., odraczając ciąg dalszy do godziny 4. popołudniu.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godzinie 4. min. 30 odczytaniem przez p. Skałkowskiego sprawozdania komisji bankowej o banku krajowym. Komisja wnosi:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydz. kraj. o banku kraj. z dnia 31. grudnia 1894. i udziela dyrekcji banku kraj. absolutorjum z rachunków za czas od 1 stycznia do 31. grudnia 1893.

Sejm poleca wydz. kraj., aby wziął w porozumieniu z zarządem banku pod rozwagę kwestję zamknięcia emisji 5-procentowych obligacyj komunalnych banku krajowego i rozpoczęcia emisji obligacyj niżej oprocentowanych, i aby zbadał dokładnie obecne warunki kredytu włościańskiego, zabezpieczonego hipotecznie, udzielanego przez bank krajowy i instytucje lokalne, bądź to zostające w stosunkach z bankiem, bądź też podlegające ingerencji wydz. kraj. i reprezentacyj powiatowych i obmyślił środki, zmierzające do tego, aby kredyt włościański uczynić tańszym pod względem stopy procentowej, dogodniejszym pod względem terminów spłaty i ułatwionym przez rozpowszechnienie instytucyj lokalnych, zajmujących się tym działem kredytu nie w celach spekulacyjnych, lecz dla zaspokojenia rzeczywistych potrzeb ludności.

Przy rozprawie ogólnej pierwszy zabrał głos p. K. Dzieduszycki. Mowca podniósł na wstępie, że bank krajowy spełnia swoje zadanie w ogólności, ma jedynie wątpliwość na punkcie, czy bank krajowy odpowiada oczekiwaniom, opierając swą działalność na spółki zarobkowe, do rzędu których wiele pożytecznych instytucyj, jak pomocy obywatelskiej w Bieczu i Jarosławiu nie należy. Posłannictwo banku w tym kierunku byłoby jednak bardzo pożądane i pożyteczne.

Porusza mowca następnie sprawę akcji parcelacyjnej i ubolewa, że wydz. kraj. w swojem sprawozdaniu sprawę tę uważa za przedwczesną, chociaż galicyjskie towarzystwo rolnicze bardzo przychylnie za nią się oświadczyło. Akcja w tym kierunku jest wskazaną nietylko w interesie większej własności, ale i włościaństwa. Pierwsza dla braku robotnika nie może sobie dać rady z większymi obszarami, drudzy znaleźliby to, czego szukają dziś po za granicami kraju. Akcję banku krajowego w tym kierunku uważa i komisja za wskazaną, podnosząc jedynie zupełnie słusznie, aby ta parcelacja była jedynie częściową. Ponieważ jednak komisja nie ujęła wyrażonego zdania w żadnej rezolucji, mowca wnosi poprawkę do punktu a), mocą której wydział kraj. miałby się zająć zbadaniem sprawy częściowej parcelacji za inicjatywą i z pomocą banku krajowego.

P. Pilat w dłuższym na datach statystycznych opartym wywodzie oświadczył się również za częściową parcelacją. Należy ją jednak wspierać tylko w tych częściach kraju, w których okaże się potrzebną.

Wpłynie to nader korzystnie na zniżenie się średniej własności ziemskiej, na której opiera się przeważnie ogólny dobrobyt kraju.

(Godzina $5^{1}/_{2}$ posiedzenie trwa dalej).

Proces przeciw anarchistom.

Leodjum 4. lutego.

Jeneralny adwokat **Delwaide** zajmował się w dalszym ciągu osobami Leblanca i Arnolda i oświadczył, że jest przekonany, iż obaj oni należeli do spisku anarchistycznego, trzeba się jednak na ich postępowanie zapatrywać z innego stanowiska, jak na innych oskarzonych, pochodząc bowiem z rodzin dobrych i posiadając inteligencję, wodzili rej w grupach anarchistycznych. Zresztą stosunki z Jagołkowskim dowodzą jasno, że nie są tak niewinnymi, jak twierdzą. Co do Jagołkowskiego, to prokurator ze względów dyplomatycznych nie chce badać, czy „baron" był na usługach policji rosyjskiej, chociaż tak jest w istocie, a jak się pokazuje Jagołkowskij i swoich mocodawców wywiódł w pole. Z innych oskarzonych najniebezpieczniejszym jest międzynarodowy anarchista **Bach**, którego również anarchista żydowski **Schapira** nauczył fabrykacji bomb. Dom Schlebach był przytułkiem dla anarchistów i dla tego zniszczyć go należy bezwzględnie.

Na zeznania świadków Delwaide nie wiele kładzie wagi, gdyż jak powiada jeszcze w żadnym procesie nie popełniono tyle krzywoprzysięstw, co w obecnym.

Szereg mów obrońców rozpoczął **Lime**, adwokat Broicha, prosząc o łagodny wymiar kary ze względu na obszerne zeznania Broicha.

Obrońca Müllera **Verdin** starał się przedstawić oskarżonego jako ofiarę Jagołkowskiego i oświadczył w końcu, że wcale nie dowiedziono, jakoby był anarchistą. Zresztą przez swoje zeznania ułatwił bieg śledztwa i już z tego względu powinny być zastosowane okoliczności łagodzące.

Bacha bronił **Schnermaus**, a wskazując na to, iż mu „absolutnie niczego nie do wiedziono" (?) prosił o uwolnienie swego klijenta.

Westcampa skreślił jego obrońca **Limbaire** jako człowieka poczciwego (?) który tylko fatalnym zbiegiem okoliczności dostał się na ławę oskarzonych, a główną tego przyczyną był Müller, który często do mieszkania Westcampa zaglądał. Co do protokołów Jagołkowskiego, to te nie mają żadnego znaczena, gdyż jako ajentowi prowokacyjnemu zależało mu na tem, aby oskarżyć jak największą liczbę osób.

Obrońcy Wilkego, Vossena i Verbista bronili również niewinności swoich klijentów, zwalając winę na Jagołkowskiego, z min sędziów przysięgłych odczytać jednak można, że patetyczne przemowy do ich poczucia sprawiedliwości nie robią na nich wrażenia i że stoją oni pod wpływem mów prokuratora i jeneralnego adwokata.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 9. lutego.

W Czytelni dla kobiet odczyt p. dr. prof. Siemiradzkiego: „O Indjanach Ameryki południowej."

O godz. 6. wieczorem walne zgromadzenie Towarzystwa ludoznawczego.

Wieczorek z tańcami w kasynie miejskiem. Początek o godz. 9.

Teatr hr. Skarbka: „Rigoletto", opera w 4 aktach Verdi'ego. Przedostatni gościnny występ panny Julji Biondelli, gościnny występ p. Władysława Paszkowskiego, oraz występ pp. Józefiny Carnioli, Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. W Monachjum zmarł d. 31. zm. utalentowany artysta-malarz Leon **Fortuński**. Zmarły należał do młodszej generacji naszych artystów, a od 12 lat stale przebywał w Monachjum. W 36 roku życia Fortuński w pełnym rozwoju sił artystycznych, uległ nieubłaganej chorobie piersiowej, której zdawna straszny zaród w sobie nosił. Jako artysta, nieboszczyk rokował jak najlepsze nadzieje. W przeszłym roku za obraz swój otrzymał medal srebrny na wystawie krajowej we Lwowie.

Kalendarz. Sobota (9.): Apolonji p. Wschód słońca o godzinie 7. minut 25, zachód o godzinie 5. minut 7.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Józefa Dmytryka nauczycielem starszym szkoły 5-klasowej męskiej w Nadwórnej; Władysławę Sokolównę kierującą nauczycielką 2-klasowej szkoły mięszanej „na Zabużu" w Sokalu; ks. Zenona Jagielskiego nauczycielem religji rz. kat. dla szkół ludowych w Rawie; Paulina Stańkowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły „na Bałkach" w Śniatynie; Damiana Pelweckiego młodszym nauczycielem szkoły 6-klasowej męskiej nr. I. w Kołomyi; Jędrzeja Głuszkiewicza młodszym nauczycielem szkoły 6-klasowej męskiej nr. II. w Kołomyi; Bronisława Jaweckiego starszym nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Sniatynie; Emilję Nowakowską młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły w Gwoździcu; Pawła Panasia starszym nauczycielem 4 klasowej szkoły w Peczeniżynie; ks. Ignacego Popowicza nauczycielem religji gr. kat. dla szkół ludowych w Sniatynie; Augusta Czosnykowskiego starszym nauczycielem 3-klasowej szkoły mięszanej w Korolówce; Marję Tennenbaumównę kierującą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Chodaczkowie małym; Tytusa Masielińskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Cebrowie; Władysława Hrycykiewicza nauczycielem 1-kl. szkoły w Srokach lwowskich; Hipolita Kobylińskiego w Sapohowie; Jana Strońskiego w Stroniatynie; Emilję Dandeównę młodszą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie; Hilarego Soniewickiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Babińcach ad Krzywcze; Alojzę Rogalską starszą nauczycielką szkoły 5-klasowej mięszanej w Skale; Andrzeja Łysaka nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Zabierzowie; Antoninę Wiśnicką starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły w Wiśniczu nowym; Andrzeja Kluziewicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Borku; Antoniego Kosowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Bronowicach wielkich; Józefa Wyżykowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Gwoźnicy górnej; Wojciecha Koguta w Palikówce; Marję Strokównę młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły w Tyczynie; Julję Zaleską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Pikulicach; Leonarda Łukaszewicza starszym nauczycielem 6 klasowej szkoły męskiej w Drohobyczu; Józefa Szczepańskiego nauczyciem 1-klasowej szkoły we Wrocanca; Franciszka Swoszewskiego w Osłowicy; Olgę Fischerównę starszą nauczycielką 4-klasrwej szkoły w Łobzowie; Jadwigę Skibińską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Gawłuszowicach; księdza Feliksa Sękiewicza nauczycielem religji rzymsko-katolickiej w 5-klasowej szkole w Rudniku; Jana Mielecha kierującym nauczycielem 2 klasowej szkoły w Stanach; Jana Błaszczyka kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Przyszowie Kameralnym; Jakóba Sołtysa nauczycielem 1-klasowej szkoły w Zalesiu; Piotra Pasiekę kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Kopkach; Franciszkę Sikorowę młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Limanowej; Anielę Jankowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Słopnicach Królewskich; Jana Kłaka nauczycielem 1-klasowej szkoły w Białym Dunajcu; Wincentego Siemka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły we Wrzawach; Leona Magierowskiego starszym nauczycielem i Jadwigę Borejkównę młodszą nauczycielką 3 klasowej szkoły w Jaćmierzu; Andrzeja Stopińskiego kierującym nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Jaśle; Konstantego Wiśniowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Krempnej; Feliksa Szczerbę kierującym nauczycielem 2 klasowej szkoły w Zagorzenin.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich: Teofila Erbena w gimnazjum w Stanisławowie i Wawrzyńca Waśkowskiego w gimnazjum w Bochni.

Zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Włodzimierza Lewickiego w gimnazjum akademickiem we Lwowie i Feliksa Urbanowicza w szkole realnej we Lwowie.

Dyrekcja wystawy podaje do wiadomości wystawców, którym przyznane zostały nagrody, iż dyplomy honorowe, medale złote, srebrne i brązowe, oraz listy pochwalne komitetu wystawy, jak również medale złote i srebrne izb handlowych, przeznaczone dla wystawców lwowskich, wydają się codziennie za okazaniem odpowiedniej legitymacji w biurze wystawy (ul. Jagiellońska l. 15.) od godz. 9—12 przed południem.

Medale zaś i dyplomy rządowe wydawane będą dopiero z końcem lutego.

Z kolei państwowej. Ruch pociągów na szlakach „Krasne-Tarnopol" i „Lwów-Bełzec", został z dniem wczorajszym przywrócony. Również na linji Hadikfalva-Czerniowce ruch pociągów jest przywrócony.

Ruch pociągów na kolejach lokalnych kołomyjskich i na linji Czerniowce-Nowosielica, został z dniem dzisiejszym przywrócony.

Egzamina w szkole karnej. Dnia 27. i 28 bm. o godzinie 9. przed południem odbędą się w tut. szkole karnej półroczne egzamina, a mianowicie: w środę dnia 27. w II. i III. klasie, a w czwartek d. 28. w I. klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu dnia 27. odprawi się w kaplicy tutejszego zakładu o godzinie 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźniów, cicha msza św., podczas której popisywać się będą ci więźniowie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

Obchód narodowy. Z Botuszan donoszą pod d. 1. bm.: Z inicjatywy obywatela Jana Falińskiego, a za staraniem członków tutejszej czytelni polskiej odprawiono wczoraj w miejscowym kościele rzym.-katolickim solenne nabożeństwo za braci naszych, bohaterów walki z r. 1863. Nabożeństwo odbyło się z wielką uroczystością i egzekwjami przy rzęsiście oświetlonym katafalku. Nie wielu nas tutaj pozostało, jednak — z małym wyjątkiem — cała drużyna polska wzięła w tem nabożeństwie udział, a po ukończeniu ceremonij kościelnych odśpiewała „Boże, coś Polskę" i „Z dymem pożarów". Uznanie należy się ks. proboszczowi Janikowi, za odprawienie nabożeństwa, oraz ogrodnikowi, p. Ipserowi, za pełne gustu, artystyczne, a bezinteresowne przybranie katafalku kwiatami. Tegoż dnia wieczorem dla uczczenia dnia pamiątkowego członkowie czytelni zebrali się w lokalu towarzystwa, gdzie na pogadance i przy odgłosie pieśni narodowych spędzono czas do północy. Pierwsze przemówienie poświęcono uczczeniu obecnego na wieczorze kuratora czytelni, p. dra Franciszka Izaka, — drugie zaś na cześć wskrzesiciela botuszańskiej czytelni polskiej p Klemensa Kołakowskiego. Z wiarą w niewygasłe ideały narodowe i z silną nadzieją w przyszłość ojczyzny, rozeszliśmy się do domów z tej miłej sercu wieczornicy.

Maska pośmiertna Matejki. P. Tombiński, rzeźbiarz, wystawił świeżo w salach Towarz. przyjaciół sztuk pięknych w krakowskich Sukiennicach maskę, zdjętą bezpośrednio po śmierci śp. Matejki, do której dodano obramienie artystyczne, tak, że przedstawia się ona jako popiersie człowieka, leżącego w trumnie i obsypanego kwiatami. Silne wrażenie na widza wywiera prawda śmierci, w której doskonale uwidocznia się majestat genjuszu i wielka powaga wyrazu twarzy zmarłego artysty. Rzecz wykonana jest w gipsie.

Zadymka śnieżna formalnie zasypała w nocy z 5. na 6. bm. wracających z jarmarku w Zastawnie na Bukowinie czworo ludzi z Repniniec. W dzień później przypadkiem tylko znaleziono zwłoki ich, oczywiście zupełnie zesztywniałe.

Defraudacja. Z Sędziszowa donoszą o defraudacji, popełnionej w przeszłym miesiącu w tamtejszym urzędzie pocztowym. Rewizja kasy, przedsięwzięta przez komisarza dyrekcji poczt, wykryła, że brak przeszło 1700 zł, skutkiem czego uwięziono pocztmistrzynię wraz z jej mężem, praktykantem pocztowym.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 10. lutego 1895 wejdą w życie czasowe urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności w następujących miejscowościach: Potutory, powiat Brzeżany; Słoboda, koło Tarnopola, powiat Brzeżany — i Denysów, powiat Tarnopol.

Przestroga dla włościan. W Bursztynie pojawili się ajenci jakiegoś czerniowieckiego zakładu kredytowego i zachęcają włościan do zaciągania w tym zakładzie pożyczek pod warunkami, które w przeciągu roku doprowadziłyby grunta włościańskie do sprzedaży przymusowej. Między włościaństwem nastał ruch gorączkowy, aby otrzymać proponowaną pożyczkę. Sąd w Bursztynie skonstatował, że łatwowierni włościanie płacą ajentowi za samo pójście do urzędu ksiąg gruntowych 1 zł. 20 ct., tj. więcej, jak pobierają adwokaci i notarjusze. Jeżeli się zważy, że przed zaciągnięciem pożyczki potrzebne są prócz tego inne i znaczne wydatki, na pokrycie których włościanie muszą nieraz sprzedawać ostatnią chudobę, to będzie można ocenić, wśród jakich zgubnych warunków włościanin otrzymuje pożyczkę. Spłata tej pożyczki — jak powiadają włościanie — rozłożona jest na kilka lat, a z przybliżonego obliczenia wynika, że włościanin płaci co najmniej 20%, gdyż tak jest ułożony plan spłaty. Szybka interwencja odnośnej władzy byłaby w tym wypadku pożądaną.

Proces głośnej trucicielki, Joniaux, toczący się od paru tygodni w Brukseli, zakończył się — jak to już czytelnikom wiadomo z telegramów — wyrokiem śmierci na oskarżoną. Kara nie będzie wykonana, gdyż król Leopold II. od śmierci swej matki przestał potwierdzać wyroki śmierci, stosownie do ostatniego życzenia zmarłej królowej Luizy. Trucicielka będzie skazana na dożywotnie więzienie w Brugges. Proces Joniaux kosztował państwo 75.000 fr.

Jeneralny konsul przed sądem. Wczoraj rozpoczął się przed sądem wiedeńskim proces przeciw jeneralnemu konsulowi dr. Antoniemu Palitschkowi von Palmforst o zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy urzędowych, popełnioną przez to, że powierzone sobie przez wykonawców testamentu zmarłego w Nowym Jorku Jana Rusticsa kwoty co najmniej 17.620 zł. i 1000 dolarów zatrzymał i sobie przywłaszczył. Akt oskarżenia przedstawia przebieg sprawy jak następuje: Pilnością i zdolnościami wzbił się Palitschek na bardzo poważne stanowisko, miał jednak tę wadę, że nigdy nie wystarczały mu te dochody, jakie miał. Już jako sekretarz izby handlowej w Bernie narobił długów co najmniej na 15.000 zł. W Ameryce brnął dalej w długi, a nigdy nie prowadził porządnie rachunków i nie pytał o to, skąd bierze pieniądze, czy ze swojej kasy, czy z urzędowej, przeto popadł wkrótce w bardzo przykrą sytuację, tak, że nie mógł sobie poradzić inaczej, jak przez naruszenie pieniędzy powierzonych sobie. W roku 1891 umarł w Nowym Jorku Jan Rustics, który na handlu futrami dorobił się znacznej fortuny. Zapisał on znaczne legaty dla kilku instytucyj w swem mieście rodzinnem Baja na Węgrzech.

W tej sprawie musiał Palitschek kilkakrotnie zdawać raporty ministerstwu i w tych raportach przedstawiał, że celem uniknięcia wielu przykrych formalności najlepiej byłoby, ażeby obdarowane instytucje upoważniły go do odebrania zapisanych im funduszów. Instytucje zgodziły się na to, a w dniu 9. czerwca 1892 władze amerykańskie wypłaciły dwa legaty, każdy po 5000 dolarów, adwokatowi Palitschka w Ameryce. Palitschek wziął wtedy właśnie urlop, celem odbycia podróży do Europy i kazał sobie z tych pieniędzy przesłać 17.620 zł. przekazem do filji zakładu kredytowego w Bernie. Te pieniądze wydał Palitschek na swoje potrzeby, w połowie roku 1893 nie miał z nich już ani grosza. Sprzeniewierzone pieniądze zaczął Palitschek [illegible] ratami dopiero wtedy, gdy jako komisarz au[illegible] na wystawie w Chicago miał znaczne doch[illegible] ratę w kwocie 2450 dolarów zapłacił [illegible] przy końcu roku 1893, a zatem w półtora [illegible] odebraniu legatów. Resztę zapłacili przyjacie[illegible] dopiero wtedy, gdy on siedział w w[illegible] śledczem.

Petycja do cara. *Wołżskij Donskij Listok* wydrukował petycję rybaków nadw[illegible]. Wszystkie dzienniki petersburgskie [illegible]rowują tę petycję i znakami zapytania zaznac[illegible]nie, że szczegóły, wskazane w petycji, mog[illegible] tak długo tolerowane. W petycji czytamy między innymi: „My, spokojni pracownicy, zatrudnieni p[illegible]m rybołowczym na Wołdze, upadamy pod c[illegible] wzrastającej z każdym rokiem nędzy, z po[illegible], że tracimy własny i pożyczony kapitał [illegible] skarbu i wielkich przemysłowców dolnej c[illegible]ki. Prawo kardynalne o „toniach", wydane w [illegible] 1865 przez Aleksandra II., leży w zapomnieniu [illegible] 30. Ani petycje jednostek, ani towarzystw [illegible], stanicznych i miejskich o zupełnem zru[illegible] ich i ze[illegible]łego kraju nadwołżańskiego, nie d[illegible] się uczciwego rozstrzygnięcia. W odpowi[illegible] instytucji, zarządzających przemysłem rybołowczym, obiecane jest wprowadzenie nowych przepisów, [illegible] pracują nad niemi od lat 16 i nie ma nadziei, [illegible] miały być wkrótce wprowadzone w życie. W [illegible] z 15go stycznia 1890 wyznaczono termin [illegible] przez co dano nam nadzieję, że w sprawi[illegible] będą wydane nowe przepisy i że będz[illegible] uwolnieni od kontraktów, zawartych ze skarbem, [illegible] brzemienia warunków obecnych. I te nadzie[illegible] ziściły się. Broniąc się przed ruiną ostateczną, prosimy jako o łaskę, żeby prawo było przestrzegane święcie i nie było gwałcone przez władze rządowe, zarządzające sprawami przemysłu rybołowczego i żeby przez rozkaz nakazane zostało wykonanie prawa.

Wystawa instrumentów muzycznych wszelkich rodzajów i wszystkich epok urządzoną zostanie w czerwcu br. w Londynie. Będzie to pierwsza wystawa tego rodzaju. Otwarcie jej nastąpi dnia 13. czerwca w królewskiej hali rolniczej, gdzie odbędzie się podczas jej trwania międzynarodowy kongres wszystkich fabrykantów instrumentów muzycznych. Dla urozmaicenia wystawy urządzone być mają codzienne popisy muzykalne.

Z Nowego Jorku donoszą, iż w tych dniach wybuchł pożar w hotelu Vendôme, gdzie sobie obrało mieszkanie kilkunastu członków trupy operowej Abbey'a i Grau. Mieszkańcy hotelu zmuszeni byli do opuszczenia mieszkań w kostjumach... wielce zaniedbanych, wprost bowiem z łóżek wybiegli na ulicę. Damy, owinięte w prześcieradła i kołdry, panowie w cylindrach na głowie, w bieliźnie... pod głową, przedstawiali widok tak malowniczy, iż strażacy ogniowi nie mogli się powstrzymać od śmiechu. Nikt z artystów szwanku nie poniósł, wszystkie jednak rzeczy spaliły się. Ostatecznie rezultatem katastrofy był — katar ogólny, który niemało musiał przysporzyć kłopotu reżyserom trupy pp. Abbey i Grau.

Imię i nazwisko Feliksa Faure'a nie po raz pierwszy spotykamy w historji Francji. Od roku 1828 do 1832 był deputowanym, a następnie prezesem sądu i parem Francji, Feliks Faure, urodzony w roku 1780 w Grenobli. Interesującą jest także okoliczność, iż ten Feliks Faure objął mandat poselski po Augustynie Perier, bracie dziadka b. prezydenta rzeczypospolitej.

„Bismarck's Nachfolger". Taki tytuł nosi romans polityczny (i takie romanse bywają!), napisany przez redaktora pisma *Gegenwart*, T. Zollinga. Tytuł i treść romansu sprawiły, iż kilka wydań książki już rozchwytano. Pomimo, iż jest osnuty wyłącznie na wydarzeniach bieżących, romans nie jest pozbawiony wartości literackiej.

Nowy rodzaj sportu. Z Brukseli donoszą, że przybył tam niejaki Millaud, który się założył, iż drogę z pewnego małego miasteczka do Brukseli odbędzie na czworakach, posuwając się przytem tyłem jak rak. Indywiduum to pragnęło dowieść światu, że można nietylko chodzić ale i biegać tyłem. Rzeczywiście ci, którzy go obserwowali, twierdzą, że w przeciągu godziny przebiegł w ten raczy sposób 6 kilometrów. Po tym eksperymencie jednak przez długi czas nie mógł chodzić zwyczajnie, gdyż dostawał zawrotu głowy.

Obiad parlamentarny. Członkowie stronnictwa konserwatywnego dawali onegdaj popołudniu w hotelu Europejskim obiad na cześć swego prezesa dra Juljana Dunajewskiego. W obiedzie brało udział 70 posłów. Wiceprezes stronnictwa Wojciech hr. Dzieduszycki skreślił zasługi jubilata od początku wstąpienia jego na arenę życia publicznego, zakończył zaś toast swój życzeniem, aby dr. Dunajewski jeszcze długie lata kierował stronnictwem konserwatywnem.

Dr. Dunajewski, odpowiadając na powyższy toast, skreślił stanowisko, jakie zająć ma stronnictwo, którego przewodniczy. Nie powinien to być kierunek oportunistyczny w pospolitem słowa tego znaczeniu, ale powinien opierać na zasadach, które stanowią podstawę porządku społecznego, tj. na wierze, języku i ziemi ojczystej i przestrzegać we wszystkiem jawności działania.

Obszerniejsze sprawozdanie z bankietu podamy w następnym numerze naszego pisma.

Towarzystwo zachęty do popierania przemysłu krajowego. Pierwsze walne zebranie i ukonstytuowanie się tego dla kraju tak wielkie znaczenie mającego towarzystwa, odbędzie się dziś w piątek o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej.

Ze stacji ratunkowej. Wczoraj o godzinie 1. w południe przyprowadził stójkowy Nr. 125 Fewronję Raróg, którą przejeżdżający wóz uderzył dyszlem. Skonstatowano silne udrzenie w piersi i zastosowano odpowiednie środki.

Wczoraj o godzinie 5. wieczorem wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Kleparowską pod l. 18 do Józefa Rzeki, który w zamiarze samobójczym wypił wódkę, w której zamoczył poprzednio 9 paczek zapałek. Po usilnych staraniach zdołano przywrócić go do życia.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:
Na gimnazjum polskie w Cieszynie J. M. nierozegrana pula labetowa 51 ct

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Rigoletto", opera w 4 aktach Verdi'ego. Przedostatni występ panny Julji Biondelli, gościnny występ pana Władysława Paszkowskiego, oraz występ panny Józefiny Carnioli i panów: Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Karpaccy górale", dramat w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego; wieczorem o godzinie 7 „Lunatyczka", opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Bellini'ego. Ostatni gościnny występ panny Julji Biondelli, oraz występ panów: Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina; w poniedziałek po raz pierwszy „Walka motyli" (*Die Schmetterlingsschlacht*), komedja w 4 aktach Sudermana.

Opera. „Mignon" onegdajsza rozpoczęła się uwerturą świeżo i ładnie przez orkiestrę odegraną. w której też zaprezentował się po raz pierwszy nowy artysta p. Mooshammer bardzo korzystnie. Następnie przewijały się kolejno sola pań Carnioli, Biondelli i Kasprowiczowej, oraz pp. Jeromina i Myszugi. Wszyscy mieli powodzenie, chociaż p. Biondelli i Myszuga błądzą tem, iż w swych partjach kładą wagę na tylko pewne poszczególne momenta: p. Biondelli na poloneza w trzeciej odsłonie, a p. Myszuga na arję w ostatniej, z lekka traktując resztę. Tak być nie powinno, bo artyści pierwszorzędni zwłaszcza, powinni wszystko aż do ensemblów z równą starannością śpiewać. Panna Carnioli i p. Jeromin tworzyli szlachetną parę, której głosy jednoczyły się w ładny, równy i zbliżony charakterem wspólny dźwięk.

Chóry i tańce wypadły wcale efektownie. Wogóle, opera nie tak osłuchana u nas, jak wszystkie inne, zrobiła wrażenie dodatnie.

Opera Paderewskiego. Z Paryża donoszą o operze Paderewskiego, która jest na ukończeniu. Jest to dzieło w trzech aktach, zapełniające cały wieczór teatralny. Akcja odgrywa się w początku bieżącego stulecia, na tle ludowem, w Tatrach, na pograniczu węgierskiem. Muzyka ma przeważnie charakter góralski, w niektórych jednak częściach opery występują i motywy cygańskie.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu styryjskiego oświadczył p. Radey imieniem słoweńskich posłów, że wobec tego, iż wczoraj poseł Kiuzel postawił wniosek, pod którym między innymi także namiestnik położył swój podpis, a wniosek ten sprzeciwia się ustawom, pozbawia Słoweńców należnych im praw i jest niczem innem jak tylko narodowem wywyższeniem się i nietolerancją Niemców, — posłowie słoweńscy nie będą brali więcej udziału w obradach tego sejmu. Po tem oświadczeniu wszyscy Słoweńcy wyszli z sali.

Sejm górno-austrjacki na wniosek komisji szkolnej polecił wydziałowi krajowemu, aby w sprawie pomnożenia liczby godzin nauki religji w szkołach ludowych i wydziałowych porozumiał się z radą szkolną krajową i z ordynarjatem biskupim, aby na najbliższej sesji przedłożył w tej mierze konkretne wnioski. W toku debaty oświadczył namiestnik, że zarząd oświaty gotów jest na wniosek rady szkolnej powiększyć liczbę godzin nauki religji. Poseł Bahr imieniem liberalnej lewicy zgodził się w zasadzie na tę reformę. Biskup ks. Doppelbauer podziękował rządowi i lewicy za życzliwość okazaną w tej sprawie.

Z Belgradu donoszą, że sensacyjna pogłoska, jakoby wszystkie partje podpisały układ, mający na celu obalenie teraźniejszego rządu i przywrócenie konstytucji z r. 1885 jest zupełnie bezpodstawną.

Swiet, pisząc o głosach prasy zagranicznej o mowie cara, cytuje artykuł dziennika *République française*, w którym powiedziano: „Jeśli wnikniemy w położenie, w którem znajduje się Rosja, kwestja sama przez się staje się jasną. W Rosji nie ma wcale klasy średniej, któraby mogła równoważyć szlachtę, nie mającą nic wspólnego ze szlachtą angielską — szlachtę, służącą tylko za podstawę dla wypełnienia kadr rozszerzającej się bardziej, niż gdziekolwiekindziej, biurokracji i lud, znajdujący się jeszcze na niskim stopniu rozwoju. W takich warunkach wszelka forma rządu, czy to konstytucyjna, czy reprezentacyjna, nadałyby położenie uprzywilejowane jedynie tylko nielicznym kołom. Mikołaj II. ma zupełną słuszność i nie wolno nie uznawać znaczenia jego mowy. Kiedy ster rządu znajduje się w rękach sprawiedliwego, uczciwego, bezstronnego dla wszystkich monarchy, traktującego zarówno ludzi sfer wyższych i prostych, bogatych i ubogich, nierównie więcej jest gwarancji dla ich ogólnego szczęścia, aniżeli wówczas, kiedy ster ów wpadnie w ręce oligarchów i biurokratów".

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 8. lutego. Poszlaki przeciwko Eichingerowi mnożą się. W kieszonce u kamizelki dr. Rothziegla znaleziono scyzoryk, który według zeznania posługaczki ma być własnością Eichingera.

Wiedeń 8. lutego. Eichinger przyznał się wczoraj wieczorem, że zabił dr. Rothziegla. Sensacja ogromna. — Morderca napadł znienacka na Rothziegla i ogłuszył go najpierw t. z francuskim młotkiem (*casse tête*), a reszty dokonał brzytwą.

Graz 8. lutego. Niemiecko-postępowi posłowie założyli w sejmie protest przeciwko utworzeniu słoweńskiego gimnazjum w Cylei.

Londyn 8. lutego. *Times* donosi z Paryża: Są powody do przypuszczania, że rosyjscy ambasadorowie otrzymali wskazówki co do stanowiska, jakie zamierzają zająć Rosja, Anglja, Francja i prawdopodobnie Stany Zjednoczone wobec kwestyj, powstałych wskutek wojny japońsko-chińskiej.

W pierwszej linji ewentualna interwencja w stosownej chwili ma być zupełnie bezinteresowną. Chiny będą tylko wezwane, aby otworzyły swoje porty dla handlu europejskiego.

Mocarstwa zdecydowane są czekać, dopóki Chiny nie uznają się za zwyciężone i na serjo nie zaczną traktować o pokój.

Japonji ma być zwrócona uwaga, że Europa nie może pozwolić na przyłączenie do niej (Japonji) posiadłości na kontynencie; zajęcie innych obszarów będzie możliwem.

Co się tyczy okrętów wojennych, broni i innych trofeów zwycięstwa, to te z odszkodowaniem wojennem nie mają nic do czynienia. Japonja na zastaw może zatrzymać pewne pozycje strategiczne, żaden jednak traktat handlowo-polityczny na szkodę mocarstw europejskich nie będzie mógł być zawartym, gdyż mocarstwa do tego nie dopuszczą.

Mocarstwa nastawać będą na uregulowanie kwestji monetarnej według systemu europejskiego, aby umożliwić zaciąganie pożyczek, do których Chiny uciec się będą musiały.

Hiroshima 8. lutego. Wskutek depesz komendanta floty japońskiej z pod Wei-hai-Wei ostrzeliwała eskadra ruchoma porty chińskie w d. 3. bm. Kanonada chińska przeciwko Japończykom trwała do zachodu słońca. Silna kanonada japońska nie mogła baterji chińskich zmusić do milczenia.

Sofja 8. lutego. Dziennik *Sgłasje* ogłasza dokumenty, które, jeżeli są prawdziwe, zmuszą Stoiłowa do ustąpienia.

Paryż 8. lutego. O parowcu „Gascogne", który w poniedziałek miał zawinąć do portu w Nowym Jorku, nie ma dotąd żadnych wiadomości.

Berlin 8. lutego. Komisja prawnicza odrzuciła wniosek, żądający przekazania spraw prasowych sądom przysięgłych.

Wiedeń 8, lutego. Kapitan bataljonu pionierów nr 11, Władysław Gostkowski otrzymał godność szambelana z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 8 lutego. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 414 50, węg. kredyty 501 —; anglosy 183 10, laenderbanki 283 75, sztacbany 398 25; lombardy 107 12, elbethale 278 25; tytoniowe 235 50; alpine 94 —, renta majowa 100 90 węg. złota 124 85; [illegible] 9 20, węg. koronowa 100 90, [illegible] 73 60, unjony 324 25

Berlin 8. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). (Kredyty 251 10 (414 36); lombardy 44 1) (107 12); węg. renta złota 102 40 (124 87); ruble 220 25 (134 13).

Frankfurt 7. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 235 50 (414 33); lombardy 89 25 (107 18) renta węg. złota — — (— —), koronowa — — (— —).

Leodjum 8. lutego. W procesie anarchistycznym na wczorajszem posiedzeniu oświadczył Müller, że wszystkie jego zeznania są fałszywe szczególnie co do Berga, Verbista, Joorisa i Westcampa. Na żądanie prokuratora posiedzenie przerwano, kto wie, czy na razie nie ulegnie temu samemu losowi i proces.

Paryż 8. lutego. Były ambasador włoski w Paryżu, Ressman, otrzymał wielką wstęgę orderu legji honorowej.

Paryż 8. lutego. Losy okrętu „Gascogne" budzą tutaj poważne obawy.

Colonja 8. lutego. Wielkie wrażenie wywarło tutaj samobójstwo arcybiskupa Manteuzi.

Petersburg 8. lutego. Obiega tu pogłoska, że car z żoną odwidzi w lecie królową angielską.

Liverpool 8. lipca. Parowiec „Majestatic" spostrzegł na Atlantyku łódź ratunkową, pochodzącą prawdopodobnie z rozbitego francuskiego okrętu „Gascogne".

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 8. lutego godz. 2. min. —.

Akcje kred.	414·25	Wied. losy	178·—
Alpiny	93·90	Akcje tyton.	234 50
Kredyty węg.	501·—	4% Poż. kraj.	
Anglobanki	183·50	z r. 1893	97 75
Uniony	324·75	Elbethale	379 25
Ludwiki	220 50	Länderbanki	283·75
Nordbany	346 50	Renta zł. węg.	124 90
Lombardy	107 12	Bankvereiny	159 70
Losy tureckie	73 40	Wspólna rentap.	100 90
Staatsbahny	397·75	Ruble	133·75
Czerniowieckie	300·—	100 marek niem.	60 50
Gal. obl. prop.	97·70	Napoleond'ory	9·80

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. lutego 1895

HOTEL EUROPEJSKI. G. Dreyfus z Paryża. N. Dreyfus z Paryża. S. Eliasberg z Odesy. Dr J Mürnstein z Kień. R. Krzysztofowicz z Bukowiny. O. Pohl z Trachenberg. P. Lipiński z Warszawy.

HOTEL ŻORŻA. M. hr. Ponińska z Poznania J. br. Romaszkan z Horodenki B. hr. Stecki z Nadyczy. F. br. Komaszkan ze Stanisławowa. S. Tustanowski z Żurowa A Przedrzymirski z Woli mainowskiej K. Böttcher z Bremy E. Rothstein z Brodów.

GRAND HOTEL L. Górski z Jawornika pol Ks. T. Pietruszewski z Tarnopola. J. Nagy z Wiednia M. Bamberger z Frankfurtu. H. A. Laverny z Wiednia. G. E. Keyserling z Charkowa. J. W. Genik ze Złoczowa. Dr. J. Barber z Czerniowiec. A. Ożerowski ze Strzałek. A. Lattner z Berlina.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do towarzystwa.

Wózek dla chorych z ruchomą podstawą pod nogi do sprzedania. Kurkowa 5, parter, drzwi nr. 8.

Apteka w Lisku potrzebuje od 1. marca magistra farmacji dobrze poleconego. 73

Stroiciel fortepianów fachowo uzdolniony przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia fortepianów. Łaskawe zamówienia uprasza się nadsełać do księgarni i składu nut Wnych pp. Jakubowskiego i Zadurowicza. 48

Młodzieniec, 17-letni chłopskiego stanu, dość wykształcony, poszukuje służby. — Wiadomość: Administracja „Dziennika Polskiego". 79

Rządca ekonomiczny, posiadający studja rolnicze i dłuższą praktykę, poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres: J. B. w Kruszelnicy ad Stryj poste restante. 37

Sprzedam: a) realność dwumorgową: dom murowany (10 ubikacyj) stajnia murowana na 20 koni, szopa etc. Miejsce najodpowiedniejsze pod budowę fabryki, piekarni, dystylarni magazynów etc. b) **grunt budowlany:** dwuparcelowy, dwufrontowy, czterysta sążni, obok willi „Zacisze". Wiadomość: Gołębia 15, od 4.—6. po południu. 78

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö - Laborcz, Szczawnego - Kulaszne przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·08	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	—
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Berysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	—	5·21	—
Z Zawadzanego (Peszta, Miszkolca, Serencsa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do M.-zö-Laborcz, Szczawnego, Kulaszne przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	2·30	10·10	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	2·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometu n. S. i Czudyna	6·51	—	10·51	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Bełzca	—	—	—	7·21	—
Do Sokala	—	—	—	7·21	—
Do Berysławia przez Stryj	—	—	9·56	10·26	—
Do Zawadzanego (Munkacsa, Serencsa, Miszkolca, Peszta i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/6)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·08	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Najsilniejszy dowód. U doktora.
— Jakże zdrowie?
— Ach, panie, jestem tak słaby, ale to tak słaby, że nie mógłbym nawet zauważyć, gdyby mi się .. pogorszyło.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego". pod zarządem Franciszka Kattnera.